

Dawid Kalinowski

Teodor Kocerka (1927-1999) – wioślarz 80-lecia Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich

Sebastianowi Malinowskiemu (1970-2008) dedykuję

Dnia 25 września tego roku minęło 10 lat od śmierci Teodora Kocerki – jednego z najwybitniejszych polskich wioślarzy i najwybitniejszych polskich sportowców XX w. Celem niniejszego artykułu¹ jest opisanie kariery sportowej i życia tego wybitnego bydgoszczanina, który działał na wielu polach. Zdobywając informacje na jego temat, opierałem się głównie na źródłach prasowych, gdyż był on często bohaterem artykułów, a poza tym na kronice Akademickiego Zrzeszenia Sportowego w Bydgoszczy, którą sam prowadził, a także dokumentach zgromadzonych w archiwum Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Bardzo przydatna okazała się też pomoc pani Iwony Kocerki – żony Teodora, która udostępniła mi domowe archiwum oraz zgodziła się opowiedzieć o życiu prywatnym męża.

Teodor Kocerka urodził się 6 sierpnia 1927 r. w Bydgoszczy w domu na rogu ulic Augustyna Kordeckiego i św. Trójcy² w rodzinie Teodora Kocerki i Marii Aleksander jako czwarty syn³. Ojciec Teodor był znanym w Bydgoszczy restauratorem. Urodził się w 1885 r. w Tokarzewie, gdzie ukończył szkołę ludową. Za chlebem wyjechał do Westfalii i tam pracował jako górnik do dwudziestego roku życia. W marcu 1920 r. osiedlił się w Bydgoszczy. W 1922 r. zrzekł się obywatelstwa niemieckiego i oświadczył, że chce być obywatelem

¹ Artykuł stanowi streszczenie mojej pracy magisterskiej, poświęconej Teodorowi Kocerce.

² J. Dąbrowski, *Teodor Kocerka (1927-1999)*, [w:] *Bydgoszczanie XX wieku*, red. J. Herold, Bydgoszcz 2000, s. 59.

³ www.olimpijski.pl/pl/subpages/displayfid/294_2393.html.

Rzeczypospolitej. Do wybuchu wojny rodzina kilkakrotnie zmieniała miejsce zamieszkania wraz ze zmianami restauracji, które prowadził ojciec. Były to obiekty przy ulicach Kordeckiego (1922-1928), ogród Patzera przy ul. św. Trójcy 31 (1928-1930), następnie prowadził on restaurację przy ul. Dworcowej róg Królowej Jadwigi (1930-1933), a potem przejął od miasta restaurację przy rzeźni miejskiej (1933-1939). Od 1922 r. do wybuchu wojny był także prezesem Stowarzyszenia Restauratorów. Dwukrotnie był wybierany niepłatnym radcą miejskim. Od 1937 r. należał do Stronnictwa Pracy i z jego ramienia również wybrany został radcą miejskim. Podczas wojny od 1940 r. pracował jako stróż nocny. W styczniu 1945 r., czyli już po wyzwoleniu, ponownie przejął restaurację przy rzeźni, jednakże nęcano go podatkami i domiarami, w związku z czym zrezygnował z jej prowadzenia z końcem 1949 r. W latach 1950-1955 prowadził kiosk z prasą i papierosami. Zmarł 31 marca 1964 r.⁴

Z rodzeństwa Kocerków dorosłości dożyli tylko trzech bracia – Bronisław, Henryk i Teodor, a brat i dwie siostry zmarli w latach 30. Powodziło im się dobrze i dzięki działalności ojca nie tylko na polu zawodowym, ale także politycznym i społecznym, byli w mieście znaną i szanowaną rodziną. Do wybuchu wojny przysły medalista olimpijski ukończyć zdołał sześć klas szkoły podstawowej. W latach 1940-1943 uczył się w szkole zawodowej, a po jej ukończeniu pracował w firmie handlu zbożem.

Po wyzwoleniu naukę pobierał w Gimnazjum i Liceum Handlowym w Bydgoszczy. W 1949 r. z powodzeniem złożył egzamin dojrzałości i podjął studia w Szczecinie w tamtejszej Akademii Handlowej. Po pierwszym semestrze przeniósł się jednak do Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Powodem przeniesienia, jak sam zaznaczył, były niewystarczające warunki lokalowo-sprzętowe. Zaliczywszy pierwszy rok studiów, kontynuował je w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Ukończył ją w roku 1952⁵. Jako członek Akademickiego Zrzeszenia Sportowego zawsze twierdził, że naukę można z powodzeniem łączyć ze sportem, jak mówił o tym w wywiadzie dla „Przeglądu Sportowego”: „Z ukończeniem studiów nie mam również żadnych kłopotów. Zdałem już większość egzaminów końcowych, na piątkę. Naukę można z powodzeniem połączyć z uprawianiem sportu wyczynowego”⁶.

W 1950 r. zawarł związek małżeński. Jego żona Klara była księgową. Mieli troje dzieci: syna Romana, który został inżynierem elektrykiem, i dwie

⁴ J. Kutta, *Kocierka Teodor*, [w:] *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 2, Bydgoszcz 1995, s. 83-84.

⁵ R.L. Kobendza, *Zarys 80-letniej działalności Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich*, Warszawa 2001, s. 196.

⁶ „Przegląd Sportowy”, 10.04.1952 r.

córki: Krystynę, która studiowała na Wydziale Turystyki Akademii WF we Wrocławiu oraz Barbarę, która jest nauczycielką wychowania fizycznego w Warszawie, a podczas Igrzysk Olimpijskich w Montrealu była zawodniczką rezerwową w polskiej ósemce⁷. Kocerka wielokrotnie podkreślał, że bardzo wiele zawdzięczał swojej żonie, która podczas jego częstych nieobecności zajmowała się domem, a także wspierała męża w trudnych chwilach. Twierdził nawet, że gdyby nie ona, to nie doszedłby do tak wielkich sukcesów⁸.

Swoje dzieci także zachęcał do sportu. Jego syn Roman od najmłodszych lat jeździł z tatą na regaty, często przebywał w klubie i już w wieku pięciu lat łapał za wiosła⁹. Najpoważniej zajęła się wioślarstwem najmłodsza córka Teodora – Barbara. Ojciec początkowo był sceptyczny co do zamierzeń córki o zostaniu wioślarką. Być może dlatego, że jak mało kto wiedział, ile to kosztuje trudu i wyrzeczeń. Ona jednak była uparta i w końcu zaczęła pomagać jej w treningach – codziennie po południu spotykali się na przystani. Gdy zdobyła tytuł mistrzyni Polski seniorek w ósemce, był z niej szczerze dumny. Od najmłodszych lat Barbara jeździła z ojcem na obozy i wioślarskie życie spodobało się jej. Zaczęła systematycznie trenować od początku 1969 r. Trenerem oczywiście został „Tojo”¹⁰.

W jego małżeństwie przestało się dobrze układać prawdopodobnie za sprawą częstych wyjazdów i nieobecności „Toja” w domu, co doprowadziło do rozstania małżonków. Po uzyskaniu rozwodu z Klarą wstąpił w drugi związek małżeński. Jego żona Iwona pracuje w Komisji do Zwalczenia Dopingu w Sporcie w Warszawie. W 1990 r. urodził się im syn Jakub. Uprawia on wioślarstwo w najstarszym polskim klubie – Warszawskim Towarzystwie Wioślarskim i jest obiecującym zawodnikiem, uczestnikiem Mistrzostw Świata Juniorów z roku 2008 w konkurencji dwójek bez sternika.

Podobnie jak dzieci z pierwszego małżeństwa, Kocerka zachęcał do sportu również najmłodszego syna. Nawet gdy Jakub był jeszcze bardzo mały, rodzina bardzo dużo przebywała na świeżym powietrzu, a ich ulubionym miejscem stały się lasy w pobliżu warszawskiego AWF. Poza tym bardzo dużo opowiadał o zawodach i starał się zabierać na nie syna, aby pokazać mu, jak wspaniałą rzeczą jest sport¹¹.

⁷ R.L. Kobendza, op. cit., s. 199.

⁸ „Przegląd Sportowy”, 30.05.1964 r.

⁹ „Sportowiec”, 12.11.1952 r.

¹⁰ „Sportowiec”, 16.12.1971 r.

¹¹ Z rozmowy odbytej z Iwoną Kocerką w dniu 17.04.2009 r. w Warszawie. Zapis rozmowy w archiwum własnym.

Aktywność fizyczna zdominowała życie „Toja”. Gdy nie trenował, to oglądał wiadomości sportowe, transmisje tenisa czy wioślarstwa, czytał sportową prasę. Nawet mając ponad siedemdziesiąt lat, wsiadał na łódź i pływał po Wiśle. Do końca życia był aktywny pod względem sportowym. Praktycznie nie istniał dla niego wypoczynek bierny. Najlepiej odpoczywał na spacerach. Nie lubił także spędzać zbyt wiele czasu przy stole, a podczas uroczystości rodzinnych dążył do tego, aby wyjść ze wszystkimi na dwór. Mimo to jednak był bardzo rodzinny. Jego wielką miłością były góry, po których lubił wędrować, rozmyślając. Jeśli już odpoczywał w domowym zaciszu, to przede wszystkim czytając głównie Mickiewicza, Norwida i książki historyczne¹².

Popularny „Toja” miał także wielu przyjaciół. Z racji tego, czym się głównie zajmował, przez całe życie jego przyjaciółmi byli w większości sportowcy, choć nie tylko wioślarze. Przyjaźnił się m.in. z Kazimierzem Górskim, z którym często grywał w brydża, a także z trenerem zapasów Januszem Tracewskim, znakomitym oszczepnikiem Januszem Sidło – wicemistrzem olimpijskim z Melbourne oraz ze Zdzisławem Krzyszkowiakiem, mistrzem olimpijskim z Rzymu na 3000 m z przeszkodami. Przyjaźnił się więc z zawodnikami, których miał okazję poznać podczas wspólnych startów olimpijskich.

Dzięki wioślarstwu Kocerca zawarł także szereg znajomości ze swoimi rywalami z wioślarskiego toru. Na szczególną uwagę zasługuje jego przyjaźń z Johnem Kellym II, bratem księżnej Monako, słynnej Grace Kelly. Iwona Kocerca wspomina, że widziała u męża zdjęcie, na którym był on razem z Johnem i rodziną książęcą z Monako. Nasz mistrz zaprzyjaźnił się także z wioślarzem australijskim McKenzie’em, z którym niejednokrotnie mierzył się na międzynarodowych torach. Ich przyjaźń z wiadomych względów była głównie korespondencyjna. Jak wspomina Iwona Kocerca, ogromną radością było dla jej męża, gdy mógł spotkać się z Australijczykiem na Regatach w Henley w 1989 r. Zorganizowano na nich bieg weteranów z okazji 150-lecia regat, w którym wygrał Australijczyk Wood, a za nim razem na metę wpłynęli Kocerca i McKenzie. Bydgoszczanin szanował także bardzo swego rywala Jurija Tiukałowa, reprezentującego ZSRR studenta z Leningradu. Przyjaźń zawarli na obozie w Moskwie i na Igrzyskach w Helsinkach. Nie była to znajomość do końca bezinteresowna. Polak wzorował się bowiem na stylu wiosłowania i metodach treningowych rosyjskiego kolegi¹³. W 1958 r. prezydentem FISA wybrano Thomasa Kellera. Był on również dobrym znajomym „Toja” z wioślarskich regat, którego tak wspomina: „Przemięły człowiek, dobry kolega i zawsze

¹² Ibidem.

¹³ „Sport”, 02.06.1953 r.

groźny przeciwnik. Poznaliśmy się przed laty. [...] Polubiliśmy się bardzo czego dowodem jest powyższa fotografia (Keller z prawej, Kocerka z lewej) robiona w Henley w 1956 r. Ja startowałem wówczas w skiffie, Thomas w deblu. Ostatni raz walczyłem z nim jeszcze nie tak dawno, bo w lipcu podczas wielkich regat w Lucernie. Keller przegrał z naszym deblem (Kocerka, Poniatowski przyp. red.) – a kiedy po biegu chlapaliśmy się razem pod prysznicem – Thomas przekrzykując szum wody powiedział mi – wiesz Tojo to był mój ostatni start – nic już nie wychodzi... stare kości zakończył ze swym ujmującym uśmiechem. [...] Oczywiście bardzo się z tego wyboru cieszę – bo to przecież przyjemnie być kolegą prezydenta FISA”¹⁴.

W roku 1999 z dnia na dzień zaczęły dręczyć Kocerkę bóle brzucha. Podczas badań okazało się, że to nowotwór żołądka i konieczna będzie operacja i chemioterapia. Szybko nastąpiły przerzuty. Mimo to jednak zabieg wykonano, aby ulżyć mu w cierpieniu. Oboje z żoną do końca wierzyli, że jego mocna psychika pozwoli mu pokonać raka. Nie narzekał także nigdy, że coś go boli. Do końca był samodzielny, gdy nie musiał, to nie przyjmował niczyjej pomocy. Bywały dni, że czuł się lepiej, wówczas zabierał Jakuba i jeździli razem do lasu. Iwona Kocerka wspomina, że podczas choroby okazało się, jak licznych przyjaciół i ile osób życzliwych ma jej mąż. Wielu ludzi okazało mu swoją całkowicie bezinteresowną pomoc. I jak podkreśla, nie było to spowodowane tym, że w przeszłości był wybitnym zawodnikiem i reprezentantem kraju. Szczególne wsparcie cała rodzina Kocerków otrzymała od ludzi z Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego. W szczególności pomocni okazali się Andrzej Krzepiński, który był wiceprezesem PZTW, Stanisław Paszczyk – prezes PKOl i zwłaszcza Kajetan Broniewski, któremu „Tojo” bardzo kibicował i cieszył się z jego sukcesu w Barcelonie, uważając go za swego następcę¹⁵.

Walka z chorobą trwała cztery miesiące. Była to ostatnia walka „Toja” w życiu. Niestety, przegrana. Zmarł 25 września 1999 r. w Warszawie. Pochowany został w Alei Zasłużonych dawnego cmentarza wojskowego na Powązkach¹⁶.

Na przystań dawnego niemieckiego klubu wioślarskiego Fritjhof mieszcząca się przy ulicy św. Floriana 6, którą po wyzwoleniu przejął Związek Walki Młodych, Kocerka trafił tuż po wyzwoleniu Bydgoszczy wiosną 1945 r.

¹⁴ „Ilustrowany Kurier Polski”, 29.11.1958 r.

¹⁵ Z rozmowy odbytej z Iwoną Kocerką w dniu 17.04.2009 r. w Warszawie. Zapis rozmowy w archiwum własnym.

¹⁶ R.L. Kobendza, op. cit., s. 200.

zupełnie przypadkiem. Gdzieś w zaroślach znalazł on kajak i gdy go wyremontował, chciał ulokować go na jakiejś przystani. Do stancji przyszedł akurat, gdy tworzone osady wioślarskie i dał się namówić na rozpoczęcie treningów¹⁷. Na pierwszych powojennych Mistrzostwach Polski zorganizowanych w Bydgoszczy w 1945 r. Teodor Kocerka odniósł swój pierwszy sukces. Konkurencję czwórek półwycigowych młodzieży do lat 18 wygrała osada ZWM Bydgoszcz w składzie: Gaca, Kufel, Wojnarowski, Kocerka, ster. Szymański z czasem 4,20 min¹⁸.

Po zakończeniu sezonu wioślarskiego rozpoczął się okres żmudnego treningu zimowego na salach gimnastycznych i basenie wioślarskim¹⁹. Już do końca swej kariery Teodor Kocerka nigdy nie zaniedbał treningu zimowego, który uważał za konieczny do osiągania sukcesów latem. Na mocy umowy zawartej dnia 7 października 1945 r. między BTW a ZWM najstarszy klub wioślarski w Bydgoszczy wchłonął sekcję wioślarską Związku Walki Młodych²⁰. W ten oto sposób „Tojo” stał się członkiem BTW. W nowo powstałej sekcji brakowało praktycznie wszystkiego, a szczególnie sprzętu pływającego²¹. W 1946 r. przyszły olimpijczyk po raz drugi został mistrzem Polski, tym razem w konkurencji ósemek młodszych²².

W sezonie 1947 regaty otwarcia zorganizowane zostały przez KKW 1 czerwca. Stawka była wysoka, bowiem zwycięzcy biegu czwórek seniorów mieli zdobyć paszporty na wyjazd do Sztokholmu, Kopenhagi oraz Pragi czeskiej. Faworytem tego biegu była osada KKW. „Tymczasem po pięknej i niezwykle zaciętej walce na finiszu pierwsze miejsce zajęła załoga BTW w składzie: Jan Świątkowski, Edmund Radziński, Józef Falkowski, Teodor Kocerka i sternik Szyperski. Czas po wojnie rewelacyjny 6,03,6 m. Na drugim miejscu uplasowała się załoga KKW w czasie 6,04 m”²³. Zwycięzcy brali udział w regatach w Sztokholmie, a potem w Kopenhadze. W Szwecji wypadli poniżej oczekiwań, zajmując czwarte – przedostatnie miejsce. Podobnie, niestety, stało się w Danii²⁴. W roku następnym, na regatach eliminacyjnych 6 czerwca, Kocerka

¹⁷ „Przegląd Sportowy”, 30.05.1964 r.

¹⁸ „Ziemia Pomorska”, 14.08.1945 r.

¹⁹ „Ziemia Pomorska”, 29.11.1945 r.

²⁰ *50 lat działalności Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego 1920-1969*, oprac. H. Kocerka (maszynopis w archiwum BTW), s. 60.

²¹ Archiwum BTW, Zestawienie strat wojennych Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego w Bydgoszczy, z dn. 07.10.1945 r., [w:] Protokoły BTW 1920-1951.

²² „Ziemia Pomorska”, 19.08.1946 r.

²³ „Ziemia Pomorska”, 02.06.1947 r.

²⁴ Archiwum BTW, Sprawozdanie Sekretarza Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego przy Z.W.M. za rok 1947, [w:] Protokoły BTW 1920-1951.

płynąc w czwórce między innymi ze swym bratem Henrykiem, ponownie zwyciężył, ustanawiając rekord toru w Łęgnowie²⁵. Bracia wygrali także w konkurencji ósemek. Dzięki temu zwycięstwu osady te mogły wyjechać na regaty do Simlingsdalen w Szwecji, gdzie 27 czerwca odbyły się zawody międzynarodowe²⁶. Osady BTW miały startować w konkurencjach czwórek i ósemek. Gospodarzom jednak nie udało się dostarczyć odpowiedniego sprzętu i bydgoszczanie musieli zadowolić się startem w ósemce. Uczestnik regat Henryk Kocerka tak opisuje dostarczoną przez organizatorów łódź i wyniki na niej osiągnięte: „Przydzielona łódź była tak stara i tak ciężka, że nie można jej było unieść w górę. Dh Świątkowski i Kościelak dorabiali w kuźni nowe bolce do dulek, bowiem stare przy pierwszym treningu połamały się. W przedbiegu osada BTW zajęła II miejsce, natomiast w finale IV za dwoma osadami duńskimi, z tych jedna to mistrzowie Europy i mistrzowską osadą Szwecji”²⁷.

PZTW musiał wytypować osady na Igrzyska Olimpijskie. Dnia 11 lipca odbyły się drugie eliminacje w Brdyujściu. Tym razem bez udziału publiczności. W biegu czwórek starty się dwie osady BTW i zwyciężyła osada ze szlakovym Kościelakiem (w której płynęli bracia Kocerka), uzyskując czas 6,30 i o dziesięć sekund wyprzedzając czwórkę ze szlakovym Świątkowskim. „Odbyte po eliminacjach zebranie PZTW zdecydowało wystąpić do P.K.OI o wysłanie na Olimpiadę do Londynu dwójki podwójnej AZS Kraków i czwórki BTW. Niestety z braku pieniędzy żadna polska osada wioślarska nie startowała w tych Igrzyskach Olimpijskich, mimo że od 1928 roku na każdej olimpiadzie wioślarze zdobywali dla Polski medale”²⁸. Decyzją urzędników „Tojo” został pozbawiony możliwości startu w najważniejszych regatach czterolecia. Jest to jedna z najgorszych rzeczy, jaka może spotkać sportowca, gdy mimo wysokiej formy nie daje mu się szansy rywalizacji z najlepszymi w tak ważnych zawodach.

W XXIV Ogólnopolskich Regatach o Mistrzostwo Polski, które odbyły się 22 sierpnia w Brdyujściu, Teodor Kocerka zdobył dwa złote medale w konkurencjach czwórek i ósemek. Ostatnimi zmaganiem wioślarskim sezonu 1948 był mecz Polska – Szwecja, który odbył się w Brdyujściu 19 września 1948 r. Do reprezentacji Polski zostały wytypowane przez PZTW osady mistrzów Polski w czwórkach i ósemkach²⁹. Organizacja regat była w rękach doświadczonych działaczy BTW. Na trybunach zasiadło 6 tys. widzów, mimo że

²⁵ Ibidem, s. 73.

²⁶ „Ziemia Pomorska”, 08.06.1948 r.

²⁷ *50 lat działalności...*, s. 74.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem, s. 75.

pogoda była pochmurna. Wioślarzom zaś utrudniała rywalizację duża fala³⁰. Mecz skończył się zwycięstwem reprezentacji Polski 4 : 2. „Tojo” zwyciężył w dwóch biegach na tych regatach. Osady, w których płynął, jako pierwsze minęły celownik w konkurencji czwórek oraz w konkurencji ósemek, który to bieg miał szczególnie emocjonujący przebieg³¹. Osadę czwórki spotkała na mecie niemiła niespodzianka, gdyż ich łódź zatonała z powodu zalania falami. Zawodnicy musieli wskoczyć do zimnej wody, aby nie złamać łodzi³². Pierwszy cykl olimpijski w karierze Kocerki zakończył się szczęśliwie, bo sukcesem w zawodach międzynarodowych. Całe czterolecie można ocenić jak najbardziej pozytywnie. Zaledwie w trzy lata po rozpoczęciu przygody z wioślarstwem ten 21-letni zawodnik otarł się o start w Igrzyskach Olimpijskich, a nie wystartował w nich ze względów pozasportowych. Można powiedzieć, że było to osiągnięcie imponujące: w tak krótkim czasie opanować trudną technikę wioślarską na tyle, by rywalizować jak równy z równym z czołówką wioślarstwa europejskiego. Ponadto stwierdzić można, że zdobyte w tym czterolecu doświadczenia zaprocentowały w przyszłej karierze Teodora Kocerki, która dopiero w następnych cyklach olimpijskich miała nabrać rozpędu.

Sezon 1949 r. zaczął się dla „Toja” pomyślnie – od zwycięstwa w eliminacjach i wyjazdu do Szwecji. Dnia 2 lipca odbył się mecz Szwecja – Polska. Był on ogromnym sukcesem dwóch czwórek, które zwyciężyły w swoich biegach. Czwórka bez sternika wygrała z osadą szwedzką różnicą pięciu sekund, zaś w czwórkach ze sternikiem różnica ta wynosiła 5,6 sekund. Cały mecz wygrała Polska z wynikiem 4 : 2. W niedzielę 3 lipca osady polskie startowały w regatach międzynarodowych w Halmstad. Wioślarze wysłali do redakcji „Ziemi Pomorskiej” telegram, w którym informują o rozgromieniu pięciu osad (duńskiej, norweskiej, dwóch szwedzkich i holenderskiej³³). Był to ogromny sukces, a bydgoską osadę zaczęto uważać za jedną z najlepszych w Europie. W międzyczasie Kocerka zmienił przynależność klubową i startował z ramienia AZS Szczecin³⁴. Kolejne regaty międzynarodowe odbyły się w Brdyujściu z udziałem osad czeskich i węgierskich. „Tojo” odniósł kolejne zwycięstwo w ósmkach. W tej samej kategorii wygrał on na Mistrzostwach Polski w Bydgoszczy. Również w tym roku młody bydgoszczanin wywołał sensację, nawiązując walkę z wioślarzami krakowskimi Vereyem i Csabą w eliminacjach

³⁰ Ibidem, s. 76.

³¹ „Ziemia Pomorska”, 20.09.1948 r.

³² *50 lat działalności...*, s. 76.

³³ Ibidem, s. 80-81.

³⁴ Ibidem.

do Akademickich Mistrzostw Świata w Budapeszcie. W stolicy Węgier Teodor Kocerka odniósł swój życiowy sukces – został Akademickim Mistrzem Świata, deklasując przy tym rywali³⁵. Jak wspomina „Tojo”, bieg odbywał się w bardzo trudnych warunkach, przy dużym wietrze i fali. Brało w nim udział trzech Węgrów, trzech Polaków i Rumun, a bydgoszczanin wylosował tor czwarty. Start był opóźniony przez zawodnika rumuńskiego, który kilka minut spóźnił się. Przyszły mistrz ruszył ostrożnie, pozwalając się wyprzedzić Vereyowi i Simie. „Tojo” zaatakował na 700 m i po 300 m dogonił Vereya, chwilę potem zrównał się z Węgrem. Verey krzyknął na „Toja”, po czym wycofał się z biegu. Na dystansie 1600 m Sima był już półtorej długości za Polakiem, który na 600 m do mety rozpoczął bardzo wczesny finisz i wygrał³⁶. Zaowocowało to przedstawieniem się „Toja” – dotychczas wiosłującego na wiosłach długich – na konkurencję jedynek. Odpowiadało to jego sytuacji życiowej, gdyż studiując w Szczecinie, nie mógł on trenować wspólnie z osadą, oraz jego charakterowi tytana pracy i indywidualisty.

W początku 1950 r. Kocerka przeniósł się do Poznania, gdzie rozpoczął studia na Wydziale Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego, w związku z czym zamieszkał w stolicy Wielkopolski i zgłosił akces do sekcji wioślarskiej tamtejszego AZS³⁷. Niedługo jednak trwała poznańska przygoda „Toja”, już w lutym 1950 r. bowiem przeniósł się do Warszawy, w której odbywał studia na Akademii Wychowania Fizycznego. Zasiłił więc już trzecią w swojej karierze sekcję AZS. Miał także prowadzić treningi wioślarzy warszawskiego AZS³⁸. Dnia 9 lipca 1950 r. odbyły się regaty międzyklubowe w Kruszwicy, na których miał miejsce pojedynek pomiędzy młodym Teodorem Kocerka a rutynowanym mistrzem, medalistą Igrzysk Olimpijskich z Berlina w 1936 r. Rogerem Vereyem. „Po niezwykle zaciętej walce obfitującej w wiele emocjonujących momentów, wygrał Kocerka przed Vereyem o długość łodzi jednak w słabym stosunkowo czasie 7,53 min”³⁹. Skiffista z Bydgoszczy przełamał wieloletnią dominację krakowianina. Nastąpiła symboliczna zmiana warty i od tej chwili „Rożek” – jak nazywano Vereya – zajął się trenowaniem osad reprezentacyjnych, w tym także swego zwycięzcy. Na Mistrzostwach Polski „Tojo” zdobył trzy złote medale: w jedynce walkowerem, dwójce podwójnej i w jedynce na dystansie ćwierć mili⁴⁰.

³⁵ „Kurier Szczeciński”, 21.08.1949 r.

³⁶ „Kurier Szczeciński”, 06.09.1949 r.

³⁷ „Sport”, 19.12.1949 r.

³⁸ „Express Wieczorny”, 10.02.1950 r.

³⁹ „Ziemia Pomorska”, 10.07.1950 r.

⁴⁰ „Ziemia Pomorska”, 14.08.1950 r.

W 1951 r. przypadały Akademickie Mistrzostwa Świata w Berlinie, na których Kocerka bronił tytułu wywalzonego w Budapeszcie. Bydgoszczanin wygrał pierwsze regaty eliminacyjne w Kruszwicy, wyprzedzając drugiego Koperskiego niemal o minutę. Był on najsilniejszym punktem reprezentacji na regaty międzynarodowe w Budapeszcie i czempionat akademików w stolicy Niemiec⁴¹. Zawody w stolicy Węgier wygrał zdecydowanie. Na mistrzostwach, które odbywały się na torze Grünau, bydgoszczanin czuł presję obrony zdobytego dwa lata wcześniej mistrzostwa, a stres potęgowało to, że miał do pokonania mocnych rywali. Bieg finałowy odbywał się w bardzo trudnych warunkach, ale Kocerka rozegrał go doskonale taktycznie, zaczynając spokojnie i stopniowo wyprzedzając rywali. Był jednak tak wyczerpany, że nie pamiętał nawet, jak dopłynął do mety⁴². W tymże roku przedolimpijskim „Tojo” zwyciężył także pewnie Mistrzostwa Polski, potwierdzając swą supremację. Niestety, nie dane mu było zmierzyć się z najlepszymi skiffistami w Mistrzostwach Europy, które tego roku odbywały się w Macon⁴³.

Rok 1952 zapowiadał się dla Kocerki jako okres ciężkiej pracy, której ukoronowaniem miał być jego pierwszy start w Igrzyskach Olimpijskich. Już w początku roku wysiłki akademickiego mistrza świata w latach poprzednich docenił Główny Komitet Kultury Fizycznej, który przyznał mu tytuł Mistrza Sportu⁴⁴. W lutym trenował solidnie na obozie kondycyjnym w Sosnówce koło Karpacza. Zgodnie z zaleceniami Kocerka zaczął w kwietniu wychodzić na wodę. Trenował na swej pierwszej przystani w Bydgoszczy, pływając 10-kilometrowe odcinki na łodzi półwyścigowej. Na sprzęt wyścigowy zamierzał przejść w połowie miesiąca i stopniowo zwiększać odległości do 20 km⁴⁵. Przed pierwszymi regatami eliminacyjnymi 25 maja na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR grupa ośmiu zawodników z Kocerką na czele i dwóch trenerów udała się do Moskwy. Trenowali tam wspólnie z wioślarzami radzieckimi, a także wspólnie z nimi oraz kolegami z Węgier i Czechosłowacji brali udział w regatach. Trenerzy zaś wymieniali między sobą doświadczenia oraz szkolili się, m.in. oglądając filmy⁴⁶. W związku z tym wyjazdem „Tojo” nie mógł wystartować w regatach eliminacyjnych w Kruszwicy, ale mimo to miał zapewnione miejsce w olimpijskiej reprezentacji. W ramach przygotowań do Igrzysk odbył

⁴¹ „Przegląd Sportowy”, 12.07.1951 r.

⁴² „Gazeta Pomorska”, 22.08.1951 r.

⁴³ „Sport”, 08.10.1951 r.

⁴⁴ „Sztandar Młodych”, 21.01.1952 r.

⁴⁵ „Przegląd Sportowy”, 10.04.1952 r.

⁴⁶ „Przegląd Sportowy”, 23.06.1952 r.

się obóz w Łebie, gdyż – jak sądzono – panowały tam warunki zbliżone do toru olimpijskiego w stolicy Finlandii⁴⁷. W tydzień po zgrupowaniu polscy wioślarze wylecieli do Helsinek⁴⁸.

W końcu nadszedł czas na olimpijskie zmagania. Wprost z przedbiegu (w którym zajął drugie miejsce za Amerykaninem Kellym) Kocerka zakwalifikował się do półfinału⁴⁹, który przegrał. W biegu repasażowym znów trafił na Amerykanina. Tak „Tojo” wspominał później ten bieg: „Był to najcięższy bieg w moim życiu. Ten ostateczny pojedynek o miejsce w olimpijskim finale rozgrywany był w dniu 22 lipca i świadomość tego uroczystego dnia pomogła mi między innymi przełamać chwile słabości i zwątpienia, jakie przechodziłem w tej morderczej walce.

Długo jeszcze po przejechaniu mety siedzieliśmy w łodziach. Ogrom zmęczenia i nerwowe oczekiwanie na wynik odbierały siły. Kiedy jednak ogłoszono werdykt, poczułem się najszcześniejszym z ludzi⁵⁰. Każdy sportowiec ma w swojej karierze start, który uważa za najlepszy i zwycięstwo, które jest dla niego najważniejsze. Dla Kocerki najważniejsze było to, że udało mu się pokonać Kelly’ego, który był dla niego wzorem wioślarza, a jego zdjęcie wisiało w pokoju bydgoszczanina. W pewnym wywiadzie stwierdził: „Nigdy później żadne zwycięstwo nie sprawiło mi tak dużej satysfakcji, chociaż bardzo cieszyłem się ze zdobycia tytułu mistrza Europy⁵¹. Dnia 23 lipca w olimpijskim finale „Tojo” zajął trzecie miejsce⁵², osłabiony ciężkim półfinałem, po którym bolały go wszystkie mięśnie.

W roku olimpijskim „Tojo” zwyciężył także w regatach międzynarodowych w Gdańsku, które były trójmeczem z NRD i Czechosłowacją. Cały trójmecz CSR – Polska – NRD zakończył się wynikiem 24:20:9⁵³. W rozegranych niedługo później Mistrzostwach Polski Kocerka pewnie zwyciężył w jedynce i w dwójce, płynąc wraz z bratem⁵⁴.

Nowy czteroletni cykl przygotowań rozpoczął Kocerka od kolejnej zmiany miejsca zamieszkania. Tym razem z Warszawy przeprowadził się do swojej rodzinnej Bydgoszczy. Tutaj po skończonych w stolicy studiach został trenerem i jednocześnie założycielem filii AZS Toruń w Bydgoszczy. Pracami

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ „Gazeta Pomorska”, 08.07.1952 r.

⁴⁹ „Gazeta Pomorska”, 21.07.1952 r.

⁵⁰ „Ilustrowany Kurier Polski”, 01.01.1965 r.

⁵¹ „Sport dla Wszystkich”, 20.11.1969 r.

⁵² „Gazeta Pomorska”, 24.07.1952 r.

⁵³ „Sport” 18.08.1952 r.

⁵⁴ „Ilustrowany Kurier Polski”, 02.09.1952 r.

koła miał kierować osobiście. Siedziba nowej sekcji mieściła się w przybudówce do przystani Stali⁵⁵. Co zastanawiające, Bydgoszcz nie była wtedy miastem akademickim i można przypuszczać, że sekcję AZS powołano, aby umożliwić Kocerce trening w dogodnych warunkach w rodzinnym mieście oraz starty w akademickich mistrzostwach świata. W 1953 r. z myślą o mistrzostwach Europy w Kopenhadze na wodę zamierzał wyjść już w połowie marca (wzorem wioślarzy radzieckich)⁵⁶. Tradycyjnie „Tojo” wygrał regaty eliminacyjne na Gople w konkurencji jedynek oraz dwójek, startując wraz z Antonim Rosołowiczem⁵⁷. Dnia 13 lipca 1953 r. Kocerka startował na regatach międzynarodowych w Moskwie. Bardzo ciężkie warunki atmosferyczne i braki sprzętowe spowodowały, że nasi wioślarze nie mogli zaprezentować pełni swoich możliwości, a „Tojo” zajął tam drugie miejsce⁵⁸. Kolejne spotkanie z wioślarzami z innych krajów miało miejsce na IV Światowym Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie. Polskiego skiffistę wybrano na członka Światowego Komitetu Festiwalowego, co było dlań ogromnym zaszczytem⁵⁹. Na regatach festiwalowych zajął „Tojo” drugie miejsce za reprezentantem gospodarzy Verencim⁶⁰. Po tych wstępnych startach i „przetarciu się” w regatach międzynarodowych nadszedł czas na najważniejsze zawody sezonu, czyli Mistrzostwa Europy w Kopenhadze. Teodor Kocerka wywalczył tam srebrny medal, a oprócz tego zrewanżował się Tiukałowowi, którego pokonał po zaciętej walce⁶¹. Po Mistrzostwach Europy pozostał jeszcze „Tojowi” start w Mistrzostwach Polski w Poznaniu w dniach 29-30 sierpnia. Jak można się było domyślać, okazał się bezkonkurencyjny, „pozostawiając o kilkadziesiąt długości Nawrockiego z Warszawy”⁶².

W roku 1954 stosunkowo łagodna zima dość wcześnie pozwoliła rozpocząć treningi na łodzi. Pierwsze zejście na wodę zaliczył „Tojo” już 20 stycznia. Wymagało to sporej odwagi, być może nawet odrobiny szaleństwa, no i wyrąbania przerębła w basenie⁶³. Regaty eliminacyjne w Kruszwicy wygrał Kocerka, wyprzedzając Rosołowicza i Gburka z Warszawy. Niestety, w tym sezonie z niewiadomych w zasadzie powodów ominęły wicemistrza Europy

⁵⁵ „Ilustrowany Kurier Polski”, 31.10.1952 r.

⁵⁶ „Sport”, 02.02.1953 r.

⁵⁷ „Przegląd Sportowy”, 01.06.1953 r.

⁵⁸ Archiwum BTW, Kronika AZS.

⁵⁹ „Przegląd Sportowy”, 18.06.1953 r.

⁶⁰ Archiwum BTW, Kronika AZS.

⁶¹ „Gazeta Pomorska”, 17.08.1953 r.

⁶² „Gazeta Pomorska”, 31.08.1953 r.

⁶³ Archiwum BTW, Kronika AZS.

najbardziej prestiżowe regaty wioślarskie w Henley. Prawdopodobnie było to wynikiem nieudolności lub opieszałości Przedsiębiorstwa Imprez Sportowych⁶⁴. W międzyczasie Kocerka wygrał Mistrzostwa Województwa w Łęgnowie w konkurencji jedynek i dwójek⁶⁵, zwyciężył także w IV Akademickich Mistrzostwach Polski. Po zawodach akademików przyszedł czas na Mistrzostwa Polski, które tym razem odbywały się w Kruszwicy w dniach od 29 lipca do 1 sierpnia. Bydgoszczanin zwyciężył ponad 40 sekund nad kolegą klubowym Antonim Rosołowiczem⁶⁶. Bezpośrednio po zamknięciu regat rada trenerów ustaliła listę zawodników powołanych na obóz przygotowawczy do Mistrzostw Europy w Amsterdamie. Oczywiście kandydatem na te zawody był „Tojo”⁶⁷. Amsterdamskie zawody miały być największą tego rodzaju imprezą w historii wioślarstwa. W konkurencjach męskich starty odbywały się w dniach 26-30 sierpnia⁶⁸. Kocerka wygrał swój pierwszy wyścig i jako jedyny z Polaków trafił do półfinału. Obok niego startowali w nim jeszcze pozostali zwycięzcy przedbiegów: Vlastic (Jugosławia), Rabador (Austria), Colomb (Szwajcaria) oraz ci, którzy wygrali swoje repasaże: Butel (Francja), Berkutow (ZSRR) i Mesdag (Holandia)⁶⁹. Przebieg finału, w którym startował Polak, był dla niego dość nerwowy. Popełnił on bowiem falstart. W drugiej próbie ruszył ostro i początkowo znalazł się przed Berkutowem i Colombem. Po czterystu metrach Szwajcar wysunął się na drugie miejsce i w połowie dystansu z sukcesem zaatakował bydgoszczanina. Po wyjściu na prowadzenie systematycznie powiększał przewagę nad „Tojem” do trzech długości łodzi. Za nim rozpoczęła się walka o drugie miejsce pomiędzy Berkutowem i Kocerka, który dopiero na finiszu wyprzedził Rosjanina i tym samym obronił tytuł zdobyty przed rokiem⁷⁰.

Rok 1955 był kolejnym rokiem festiwalowym i rokiem Mistrzostw Europy w Gandawie. Pierwszy start wicemistrz Europy zaliczył na czterodniowych centralnych regatach eliminacyjnych w Kruszwicy. Większość biegów eliminacyjnych wygrali bydgoszczanie i Kocerka nie był wyjątkiem od tej reguły. Zwyciężył on pewnie, podobnie jak przed rokiem, nad Antonim Rosołowiczem, uzyskując 9 sekund przewagi⁷¹. Kolejnym startem „Toja” był

⁶⁴ „Sport”, 08.07.1954 r.

⁶⁵ „Gazeta Pomorska”, 12.08.1954 r.

⁶⁶ „Sport”, 02.08.1954 r.

⁶⁷ „Ilustrowany Kurier Polski”, 03.08.1954 r.

⁶⁸ „Gazeta Pomorska”, 19.08.1954 r.

⁶⁹ „Gazeta Pomorska”, 28-29.08.1954 r.

⁷⁰ „Gazeta Pomorska”, 30.08.1954 r.

⁷¹ „Gazeta Pomorska”, 06.06.1955 r.

mecz międzypaństwowy Polska – Rumunia rozegrany na jeziorze Snagov koło Bukaresztu. Konkurencje męskie odbywały się 19 czerwca – czyli pierwszego dnia regat. Polacy objęli prowadzenie w stosunku 4 : 3. Miał w tym swój udział Kocerka, który wygrał swą koronną konkurencję przed Verencim⁷². Dziesięć dni po zawodach w Rumunii bydgoski wioślarz startował w Regatach Królewskich w Henley, które rozgrywane są od 1839 r. i nazywane wioślarskim Wimbledonem⁷³. W wyścigu finałowym od startu objął prowadzenie, a na mecie miał nad zawodnikiem angielskim dwie długości przewagi, uzyskując dobry czas 8,33 (należy zaznaczyć, że tor w Henley mierzy 2186 m)⁷⁴. Zdobywca Diamond Sculls bezpośrednio z Anglii udał się na zawody do Bleed w Jugosławii, a potem do Berlina. Starty te były próbą sił przed zbliżającymi się II Międzynarodowymi Igrzyskami Sportowymi Młodzieży. Kocerka, który startował w drugim dniu zawodów, w stolicy Niemiec wygrał zdecydowanie, pokonując rywala o siedem długości łodzi⁷⁵. Przed Igrzyskami Młodzieży czekał jeszcze wioślarza znad Brdy występ w XXIX Mistrzostwach Polski, które zakończyły się 24 lipca w Kruszwicy. Tradycją już stało się, że Kocerka wygrał bieg jedynek bez większego wysiłku, zdobywając swój piętnasty już tytuł mistrza Polski⁷⁶. Kolejnymi zawodami były II MISM, w których do konkurencji wioślarskich jedynek zgłosiło się czterech wioślarzy: Kocerka, Verenci z Rumunii, Berkutow ze Związku Radzieckiego oraz reprezentant Egiptu Kasim. Polak od startu objął prowadzenie i powiększał je, zbliżając się do mety, na której zyskał 9 sekund przewagi nad drugim Rosjaninem. Warto wspomnieć, że tytuł mistrza igrzysk zdobył „Tojo” w dniu swych urodzin⁷⁷. Po tym sukcesie bydgoszczanin miał jeszcze przed sobą Mistrzostwa Europy w Gandawie w Belgii⁷⁸. Ciekawostką było to, że tor, na którym miały rozegrać się zawody, był przewidziany do jednoczesnego startu czterech osad. Według organizatorów faworytem skiffu był reprezentant gospodarzy Boby George. W przedbiegu bydgoszczanin rywalizował ze znanym sobie z Henley Anglikiem Melvinem i Holendrem van Mesdagiem. Przed Polakiem do walki z faworytem gospodarzy wyruszał jego rywal z Helsinek John Kelly⁷⁹. Przedbieg rozegrał Kocerka na swoją korzyść, prowadząc od startu i na mecie uzyskując

⁷² „Gazeta Pomorska”, 21.06.1955 r.

⁷³ www.pztw.org.pl/web/index.php?menu=Glowne&strona=20.Standardowa.Historia.php.

⁷⁴ „Gazeta Pomorska”, 04.07.1955 r.

⁷⁵ „Gazeta Pomorska”, 11.07.1955 r.

⁷⁶ „Gazeta Pomorska”, 25.07.1955 r.

⁷⁷ „Gazeta Pomorska”, 08.08.1955 r.

⁷⁸ „Gazeta Pomorska”, 19.08.1955 r.

⁷⁹ „Gazeta Pomorska”, 24.08.1955 r.

przewagę pięciu długości łodzi, ponadto uzyskał najlepszy czas biegów eliminacyjnych, a jednocześnie rekord toru i zakwalifikował się do półfinału. Także Kelly i Tiukałow wygrali swoje wyścigi. W półfinale Polak startował z Kellym i dwoma zwycięzcami repasaży⁸⁰. Kelly w wypowiedzi dla belgijskiej prasy wyznał, że chciałby wystartować w finale wraz Kocerką i Tiukałowem oraz zapewnił, iż nie będą z nim mieli łatwej przeprawy⁸¹. Ostatecznie do finału zakwalifikowali się Polak, Amerykanin, Rosjanin i Holender, który – jak się wydawało – nie miał szans na medal. Na półmetku bydgoszczanin miał półtorej łodzi przewagi nad reprezentantem ZSRR, który na 800 m przed metą przypuścił kolejny atak, zmniejszając różnicę do prowadzącego Kocerki. Ten jednak zademonstrował wspaniały finisz i wygrał o dwie długości przed radzieckim rywalem, trzeci był Holender, a ostatni Amerykanin. Oprócz złotego medalu otrzymał Wielką Nagrodę Belgii dla najlepszego skiffisty zawodów⁸². Jednym z pierwszych, którzy gratulowali nowemu mistrzowi, był Kelly, który wraz z gratulacjami wręczył mu swoją koszulkę z napisem: „Kelly murarz”. Napis ten miał wymowę symboliczną, gdyż ojciec Kelly’ego – dwukrotny mistrz olimpijski – przeżył przed laty gorycz niedopuszczenia go do regat w Henley, ponieważ był zwykłym murarzem, a od uczestników wymagano odpowiedniego wykształcenia. Kelly senior wychował syna z myślą o tym, że odplaci on Brytyjczykom za tamto upokorzenie. I udało mu się, gdyż jego syn dwukrotnie startował w Regatach Królewskich i zapisał się na liście zdobywców Diamond Sculls⁸³. Sezon roku 1955 był dla Kocerki jednym z trudniejszych i jednocześnie bardziej udanych w życiu.

Rok Igrzysk w Melbourne zaczął się dla Teodora Kocerki pomyślnie. Polski mistrz został uznany za najlepszego wioślarza na świecie w roku 1955 przez międzynarodową agencję Internationale Sport Korespondenz Stuttgart⁸⁴. Z kolei w najbardziej prestiżowym polskim plebiscycie „Przeglądu Sportowego” zajął drugie miejsce za Januszem Sidło⁸⁵. Po radościach związanych z popularnością plebiscytową nadszedł czas ciężkiej pracy, która miała przygotować bydgoskiego wioślarza do najważniejszej imprezy czterolecia. Kocerka narzucił sobie jeszcze cięższy reżim treningowy, chcąc zdobyć podstawę formy, gdyż Igrzyska miały odbyć się wczesną jesienią⁸⁶. W finale kruszwic-

⁸⁰ „Gazeta Pomorska”, 26.08.1955 r.

⁸¹ „Gazeta Pomorska”, 27-28.08.1955 r.

⁸² „Gazeta Pomorska”, 29.08.1955 r.

⁸³ „Przegląd Sportowy”, 14.09.1955 r.

⁸⁴ „Gazeta Pomorska”, 16.01.1956 r.

⁸⁵ „Gazeta Pomorska”, 14.02.1956 r.

⁸⁶ „Życie Warszawy”, 24-25.12.1955 r.

kich eliminacji bydgoszczanin nie pozostawił złudzeń rywalom, wygrywając z przewagą ponad 20 sekund nad drugim zawodnikiem⁸⁷. W Henley w biegu finałowym stanął naprzeciw Anglika Foxa. Zwyciężył przekonująco o cztery długości łodzi.

Był to pierwszy udany sprawdzian w tak poważnej imprezie, który wypadł korzystnie dla Polaka⁸⁸. Po wygranej na Tamizie przyszła pora na Rotsee w Lucernie. Kocerka podtrzymał tu swoją dobrą passę, wygrywając z reprezentantem Jugosławii Vlasiciem oraz Włochem Martinolim w czasie 7,24,2⁸⁹. Po tych zawodach czekały „Toja” nieco lżejsze treningi i starty w Akademickich Mistrzostwach Polski i Mistrzostwach Polski. Na VI Akademickich Mistrzostwach Polski wygrał dwójkę, płynąc wraz z Boninem oraz jedynekę przed kolegą klubowym Rosołowiczem. Na XXX Mistrzostwach Polski, zgodnie z wieloletnim zwyczajem, zawodnik bydgoskiego AZS wygrał jedynekę z przewagą 10 sekund oraz po ciężkiej walce zwyciężył w deblu⁹⁰. W czasie powrotu z mistrzostw spotkała czołowego skiffistę Europy przykra przygoda. Złamał on palec i lekarze ze Szpitala Wojewódzkiego w Bydgoszczy musieli założyć mu opatrunek gipsowy. Jednakże „Tojo” nie poddawał się i utrzymywał formę dzięki forsownym marszobiegom⁹¹. Niestety, na Mistrzostwach Europy w Jugosławii Kocerka zawiódł pokładane w nim nadzieje i zdobył „tylko” brązowy medal⁹². Przyczyny tej porażki Polaka doszukiwano się w odniesionej kontuzji i niedostatecznym przygotowaniu do startu, na co jeszcze nałożył się panujący w Bled upał⁹³.

Igrzyska Olimpijskie zbliżały się szybko, Mistrzostwa Europy nie były dobrym prognostykiem przed najważniejszym startem czterolecia. „Tojo” startował w eliminacjach już drugiego dnia Igrzysk. W półfinale Kocerka miał bardzo mocnych rywali w osobach mistrza Europy Iwanowa, wicemistrza Von Fersona z Niemiec, a także Hilla z Nowej Zelandii. Był to bieg bardzo ciężki dla Polaka, który co prawda przegrał 3 sekundy z Iwanowem, ale wziął rewanż na Niemcu za Mistrzostwa Europy⁹⁴. Niestety, w finale bydgoszczanin uległ rywalom i przyplłynął na czwartym miejscu⁹⁵.

⁸⁷ „Gazeta Pomorska”, 11.06.1956 r.

⁸⁸ „Gazeta Pomorska”, 09.07.1956 r.

⁸⁹ „Gazeta Pomorska”, 16.07.1956 r.

⁹⁰ „Przegląd Sportowy”, 06.08.1956 r.

⁹¹ „Ilustrowany Kurier Polski”, 09.08.1956 r.

⁹² „Gazeta Pomorska”, 03.09.1956 r.

⁹³ „Gazeta Pomorska”, 04.09.1956 r.

⁹⁴ „Gazeta Pomorska”, 27.11.1956 r.

⁹⁵ „Gazeta Pomorska”, 28.11.1956 r.

Pod koniec roku 1956 nastąpiła kolejna zmiana struktury organizacyjnej sportu w Polsce. Umożliwiła ona przywrócenie klubom ich tradycyjnych nazw. Dzięki temu 18 grudnia reaktywowano Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie⁹⁶. Na mocy tych samych zmian sekcja wioślarska AZS w Bydgoszczy została rozwiązana, jej zawodnicy na jednym z zebrań postanowili gremialnie przejść do BTW⁹⁷. Niewątpliwie Teodor Kocerka był ogromnym wzmocnieniem dla swego macierzystego klubu. Po Igrzyskach bydgoszczanin miał tylko dwutygodniową przerwę w treningach. Eliminacje w roku 1957 odbyły się w Kruszewicy w dniach 24-26 maja. Nowością był start aż ośmiu skiffistów, choć ich liczba nie przeszkodziła „Tojowi” w odniesieniu zwyczajowego zwycięstwa⁹⁸. Prócz tego wygrał on także w dwójce, płynąc z Boninem. Na pierwszych regatach międzynarodowych w Duisburgu bydgoszczanin odniósł dwa przekonujące zwycięstwa, lecz w niezbyt mocnej obsadzie⁹⁹. Tydzień później miały miejsce regaty w Mannheim, w których ponownie „Tojo” zwyciężył dwa razy i to nie w byle jakiej konkurencji. Pokonał bowiem Szwajcara Coulomba i Niemca van Fersena¹⁰⁰. Już 26 czerwca wioślarze wyjechali do Grünau, gdzie ponownie wygrał dwa razy. Po zawodach w NRD kolej przyszła na Regaty w Henley i obronę diamentowych wioseł. W przedbiegu łatwo pokonał on Anglika Beecha o sześć długości łodzi, uzyskując czas 8,11¹⁰¹. W tym biegu jednak, mimo zwycięstwa, spotkała go nieprzyjemna kontuzja, która uniemożliwiła mu dalsze starty¹⁰². Oczywiście swoim zwyczajem nasz czołowy jedynkarz nie poddawał się i cały czas myślał o europejskim czempionacie. Odbył on serię zabiegów w Warszawie i potem przeszedł 10-dniową kurację w Cetniewie. Zabiegi te pomogły i skiffista szybko wrócił do treningu, odczuwając głód wioseł. Cały czas miał nadzieję co najmniej na finał najważniejszej imprezy w roku. Z pewnością Mistrzostw Europy Kocerka nie mógł zaliczyć do udanych, zajął bowiem tylko piąte miejsce¹⁰³.

Rok 1958 rozpoczął od zwyczajowego treningu zimowego, który polegał głównie na biegach przełajowych. Biegał więc wspólnie z lekkoatletami: Krzyszkowiakiem, Grajem i Ziółkowskim. Miał problemy, żeby za nimi nadążyć i o to właśnie chodziło¹⁰⁴. Na eliminacjach, które odbyły się w Krusz-

⁹⁶ *50 lat działalności...*, s. 121.

⁹⁷ „Ilustrowany Kurier Polski”, 05.01.1957 r.

⁹⁸ „Gazeta Pomorska”, 28.05.1957 r.

⁹⁹ „Gazeta Pomorska”, 12.06.1957 r.

¹⁰⁰ *50 lat działalności...*, s. 127.

¹⁰¹ „Gazeta Pomorska”, 05.07.1957 r.

¹⁰² *50 lat działalności...*, s. 123-124.

¹⁰³ R.L. Kobendza, op. cit., s. 62.

¹⁰⁴ „Ilustrowany Kurier Polski”, 28.01.1958 r.

wicy pod koniec maja, „Tojo” po raz kolejny potwierdził swoją niezachwianą pozycję w skiffie, a w konkurencji debła wraz z Poniatowskim zdeklasował wszystkich rywali¹⁰⁵. Wkrótce po tych regatach kolejny już raz decyzja urzędnika pozbawiła Kocerkę możliwości startu w regatach zagranicznych. Tym razem chodziło o Henley, które oprócz tego, że dla dwukrotnego zdobywcy Diamond Sculls miało szczególne znaczenie, było okazją do sprawdzenia się w silnej konkurencji międzynarodowej¹⁰⁶. W pierwszym starciu międzynarodowym w Poznaniu Kocerca spisał się bardzo dobrze, wygrywając obydwie obstawione konkurencje – jedynekę i debła z Poniatowskim. Kolejnym zgrzytem w tym sezonie było to, że z powodu niedopatrzenia działaczy Kocerca nie otrzymał na czas paszportu na wyjazd do Berlina i kadra pojechała bez niego. Ostatecznie jednak dokumenty dotarły do Poznania i wyjazd, choć z opóźnieniem, doszedł do skutku, co z pewnością nie wpłynęło zbyt dobrze na formę (szczególnie psychiczną) zawodników¹⁰⁷.

Warto dodać, że wszystkie zwycięstwa, jakie Polacy odnieśli w NRD, były udziałem „Toja” (dwie wygrane w skiffie i jedna w deblu)¹⁰⁸. W dniach 2-3 sierpnia startował w Mistrzostwach Polski. Kolejny już raz Kocerca wywalczył dwa tytuły w konkurencjach jedynek i dwójek podwójnych. Na zebraniu po zawodach zarząd PZTW postanowił, że tym razem czołowy jedynekarz będzie reprezentował Polskę w deblu¹⁰⁹. Do poznańskich Mistrzostw Europy kadra przygotowywała się na obozie w Kobylnikach. W konkurencjach męskich na Maltę miało zjechać 20 reprezentacji, w tym takie potęgi jak ZSRR, Włochy, USA, Anglia, Niemcy. Faworytami do medalu był jednak debel Kocerca – Poniatowski¹¹⁰. Mimo dobrych występów w eliminacjach w finale, niestety, polska dwójka zajęła szóste miejsce, gdyż Kocerca – jak podawała „Gazeta Pomorska” – „nie wytrzymał kondycyjnie”¹¹¹. Po nieudanych Mistrzostwach Europy czekały Kocerkę ostatnie w tym sezonie regaty międzynarodowe o puchar zmarłego prezydenta FISA Gastona Muellegga, które miały być rozegrane w Łęgnowie już 7 września. Dwójka BTW zwyciężyła zdecydowanie, ani na moment nie oddając prowadzenia rywalom, uzyskując na mecie ponad trzy łodzie przewagi nad Węgrami i tym samym, zdobywając puchar Miejskiej Rady Narodowej¹¹².

¹⁰⁵ „Gazeta Pomorska”, 27.05.1958 r.

¹⁰⁶ „Ilustrowany Kurier Polski”, 03.06.1958 r.

¹⁰⁷ „Ilustrowany Kurier Polski”, 27.06.1958 r.

¹⁰⁸ *50 lat działalności...*, s. 138.

¹⁰⁹ „Ilustrowany Kurier Polski”, 05.08.1958 r.

¹¹⁰ „Gazeta Pomorska”, 18.08.1958 r.

¹¹¹ „Gazeta Pomorska”, 01.09.1958 r.

¹¹² „Gazeta Pomorska”, 08.09.1958 r.

Rok 1959 rozpoczął się od bardzo łagodnej zimy, co sprzyjało wioślarzom, a szczególnie Kocerce, który już w styczniu pływał na skiffie po wodach Brdy¹¹³. W początku roku po raz kolejny zmienił przynależność klubową, przenosząc się do AZS-u Szczecin¹¹⁴. Pierwsze regaty zorganizowane w Szczecinie z okazji 1 maja zwyciężył w jedynkach, zdobywając puchar „Kuriera Szczecińskiego” i dwójkach, płynąc z Kurowskim¹¹⁵. Kolejne już eliminacje odbywały się tradycyjnie na Gopie i tradycyjnie jedynki zwyciężył bezkonkurencyjny Kocerka, a nie było widać dla niego, w bliższej perspektywie, jakiegokolwiek krajowego rywala¹¹⁶. W swoim pierwszym starciu zagranicznym w dniach 6-7 lipca w Mannheim Kocerka ponownie okazał się najmocniejszym zawodnikiem ekipy polskiej, zwyciężając zarówno w pierwszym, jak i drugim dniu regat, i to z dużą przewagą¹¹⁷. Niestety, mimo zwycięstw w szeregu regat, po raz wtóry przez urzędniczą opieszałość lub złośliwość mistrz skiffu nie otrzymał paszportu na wyjazd do Anglii i nie miał nawet szansy zmierzyć się z najlepszymi¹¹⁸. Na regatach w Lucernie Kocerka zajął trzecie miejsce, co można usprawiedliwić tym, że był zmuszony startować na pożyczonej łodzi. Pozostał „Tojowi” start w Mistrzostwach Polski, które rozegrane zostały na Malcie w dniach 25-26 lipca. Tutaj nastąpiła „sensacja”, gdyż po raz pierwszy Teodor Kocerka zdobył tytuł mistrzowski z tak niewielką przewagą: zaledwie półtorej długości łodzi nad Eugeniuszem Kubiakiem¹¹⁹. W najważniejszym starciu sezonu – Mistrzostwach Europy we francuskim Macon, które rozgrywane były w dniach 21-23 sierpnia, czołowy polski skiffista odniósł kolejny już w swej karierze sukces, zdobywając trzecie miejsce¹²⁰.

Po tak udanym starciu należało się więc skupić na kolejnym już, czwartym roku olimpijskim w karierze wioślarskiej „Toja”. Już w styczniu wioślarze AZS Szczecin z „Tojem” na czele wyszli na wodę, choć aura nie zawsze była dla nich łaskawa i trening w hali nadal zajmował im najwięcej czasu. Do kwietnia mistrz planował trenować w Szczecinie i już w maju skontrolować formę w regatach na Odrze, które PZTW potraktował jako pierwsze eliminacje do kadry¹²¹. Kocerka zdecydowanie wygrał z Kubiakiem, który jako jedyny próbował

¹¹³ „Ilustrowany Kurier Polski”, 06.01.1959 r.

¹¹⁴ „Sport”, 28.01.1959 r.

¹¹⁵ „Kurier Szczeciński”, 12.05.1959 r.

¹¹⁶ „Ilustrowany Kurier Polski”, 24-25.05.1959 r.

¹¹⁷ „Ilustrowany Kurier Polski”, 09.06.1959 r.

¹¹⁸ „Przegląd Sportowy”, 02.07.1959 r.

¹¹⁹ „Przegląd Sportowy”, 26.07.1959 r.

¹²⁰ „Gazeta Pomorska”, 24.08.1959 r.

¹²¹ „Głos Szczeciński”, 16-17.01.1960 r.

nawiązać walkę z mistrzem i dzięki temu typowano go na jego następcę¹²². Kontuzja kolana na regatach we Wrocławiu uniemożliwiła mu udział w eliminacjach w Kruszwicy, gdyż lekarze zabronili mu startu¹²³. Mimo absencji na zebraniu po zawodach decydenci z PZTW postanowili do kadry olimpijskiej powołać „Toja”, który był coraz bliżej realizacji swego planu na rok 1960. Częścią tego planu było zdobycie 19. mistrzostwa Polski. Zapowiedział, że to jego pożegnalny start w krajowym czempionacie. Lepszego zakończenia kariery na polskich torach nie mógł sobie wymarzyć. Na mecie zameldował się pierwszy, a różnica wynosiła powyżej dziesięciu długości. Poza tym, aby przypieczętować swój sukces, pobił jeszcze rekord łęgnowskiego toru, uzyskując czas 7,18,1¹²⁴. Tym zwycięstwem Kocerka uzyskał swój trzeci paszport olimpijski¹²⁵. Na Lago Albano zrealizował swój plan minimum, przebijając się do finału. Pozostała mu zatem walka o medale. I to walka ze znakomitymi rywalami, w kolejności torów byli to: Niemiec A. Hill, Nowozelandczyk J. Hill, Rosjanin Iwanow, Włoch S. Rebek i na szóstym torze Amerykanin H. Parker. „Tojo” popełnił falstart i został ostrzeżony, że kolejny grozi mu wykluczeniem z biegu. Ponowna komenda startowa i tym razem wszystko poszło dobrze, z tym że teraz bydgoszczanin popłynął jakby zbyt ostrożnie i stracił już na pierwszych chwytach kilka metrów. Charakterystyczne dla tego startu było to, że zniżające się słońce świeciło zawodnikom w oczy w kierunku od pierwszego do szóstego toru i startujący na ostatnich torach nie widzieli swych rywali. Po 500 m Polak znajdował się na piątej pozycji, prowadził zaś niespodziewanie Niemiec przed reprezentantami ZSRR, Nowej Zelandii i USA. Różnice między zawodnikami były jednak niewielkie. Na półmetku na czoło wysunął się Iwanow, za nim płynął J. Hill, a o trzecią lokatę walczyli Parker i Kocerka. Na 500 m do mety reprezentant Polski był już pewny trzeciej pozycji, miał jeszcze spory zapas energii i nagle oglądając się za siebie, zobaczył Nowozelandczyka, który opadł z sił i spadł za polskiego skiffistę. Niestety, zdecydował się on nadal pilnować Amerykanina i zdobył brąz. Nie można chyba wymarzyć sobie piękniejszego zakończenia kariery niż zdobycie medalu olimpijskiego. „Tojo” odszedł z torów regatowych spełniony, a w kraju niepokonany. Na pewno zadawał sobie pytanie, czy jeszcze by trochę nie postartować, ale odpowiadał na nie bardzo trzeźwo: „Mógłbym jeszcze przez parę lat uprawiać sport zawodniczy. Przypuszczam, że zdołałbym utrzymać prymat w Polsce, a i w wioślarstwie światowym również

¹²² „Ilustrowany Kurier Polski”, 03.05.1960 r.

¹²³ „Przegląd Sportowy”, 22.05.1960 r.

¹²⁴ „Ilustrowany Kurier Polski”, 31.07.1960 r.

¹²⁵ „Sport”, 02.08.1960 r.

miałbym coś do powiedzenia. Rzucam czynny sport nie dlatego, że chcę odejść w aureoli niepokonanego mistrza, lecz dlatego, że zmuszają mnie do tego obowiązki wobec własnej rodziny”¹²⁶.

Teodor Kocerka nie realizował się wyłącznie jako zawodnik. Oprócz startów i treningów zajmował się także pracą trenerską. Po raz pierwszy szkoleniem młodzieży zajął się tuż po swojej przeprowadzce do Poznania w 1950 r. Jego rola polegała na prowadzeniu tzw. zimowej zaprawy głównie na basenie w Klubie Wioślarskim z 1904 r. przy Drodze Dembińskiej¹²⁷. Nie była to jednak praca trenera klubowego, a raczej rodzaj działalności społecznej studenta AWF. Gdy w lutym przeniósł się do stolicy, na podobnych zasadach miał pełnić obowiązki trenera w sekcji tamtejszego AZS¹²⁸. Na poważnie zajął się trenowaniem wioślarzy po ukończeniu studiów w Warszawie. Mając dyplom trenera wioślarskiego, przeniósł się do Bydgoszczy. Tutaj był już głównym szkoleniowcem i kierownikiem w założonej przez siebie filii AZS Toruń¹²⁹. W ramach działalności AZS w Bydgoszczy Teodor Kocerka postarał się także o założenie I Młodzieżowej Trzyletniej Szkoły Wioślarskiej. Również z młodzieżą tej szkoły, której był dyrektorem, medalista olimpijski prowadził zajęcia¹³⁰.

Pod koniec 1957 r. zrobiło się głośno o wyjeździe „Toja” do NRF, gdzie miał dostać pracę trenera wioślarskiego w klubie Mannheim. Oprócz tego umowa obejmowałaby starty w barwach klubu Mannheim. Z kolei w innym miejscu informowano o tym, że oprócz kariery trenerskiej i zawodniczej bydgoszczanin obejmie posadę w fabryce samochodów Volkswagen¹³¹. Swoją decyzję Kocerka motywował głównie względami finansowymi, także lepszymi warunkami treningów i większą liczbą startów¹³². Ostatecznie po rozmowie z przewodniczącym GKKF W. Reczkiem Teodor Kocerka postanowił zrezygnować ze swych planów, tak to motywując: „Ostatecznie jednak w związku ze zbliżającymi się mistrzostwami Europy w Polsce, na które trzeba skoncentrować całe siły, aby przygotować jak najsilniejszą reprezentację, po rozmowie z przewodniczącym W. Reczkiem zdecydowałem sprawę wyjazdu i moich czysto osobistych planów odłożyć do następnego roku. Uważam, że dla dobra wioślarstwa jest to najszuszniesze rozwiązanie w okresie, kiedy czeka nas tak poważny wysiłek organizacyjny i sportowy jak mistrzostwa Europy”¹³³.

¹²⁶ „Kulisy”, 17.01.1960 r.

¹²⁷ „Express Poznański”, 16.01.1950 r.

¹²⁸ „Express Wieczorny”, 10.02.1950 r.

¹²⁹ „Ilustrowany Kurier Polski”, 31.10.1952 r.

¹³⁰ „Przegląd Sportowy”, 15.03.1954 r.

¹³¹ „Sport”, 02.10.1957 r.

¹³² „Trybuna Ludu”, 12.10.1957 r.

¹³³ „Przegląd Sportowy”, 21.10.1957 r.

Kolejny raz Teodor Kocerka opuścił rodzinne miasto na początku 1959 r., aby tworzyć sekcję wioślarską i szkolić młodzież szczecińskiego AZS. Podjął tam pracę w Studium Wychowania Fizycznego Akademii Medycznej¹³⁴. Na Wyspie Grodzkiej powstawał nowoczesny ośrodek wioślarski, a na Odrze miał być wytyczony tor, który umożliwiałby obserwowanie zmagania przez wiele tysięcy kibiców. Najważniejszym zadaniem nowego szkoleniowca było zainteresowanie wioślarstwem jak najszerzej grupy chłopców, którzy pomogliby mu uczynić ze Szczecina silny ośrodek wioślarski¹³⁵. Spotkały go także nie małe kłopoty natury organizacyjnej. Na przystani nie było elektryczności i wody, szczególnie dotkliwy dla wioślarzy był brak basenu treningowego. Kolejną troskę trenera stanowił niedostatek sprzętu pływającego, głównie łodzi wyścigowych¹³⁶.

Krótko po Igrzyskach w Rzymie i zakończeniu kariery zawodniczej Teodor Kocerka kandydował na stanowisko drugiego, obok Zbigniewa Szwarcera, trenera koordynatora kadry narodowej¹³⁷. Pełniąc tę funkcję, bydgoszczanin ciągle żył na walizkach, przemieszczając się pomiędzy Bydgoszczą, Szczecinem, Warszawą i Zakopanem. Celem nowego koordynatora było na początek ujednoczenie metod szkoleniowych w całym kraju, opierając je na nowoczesnych wzorach z wioślarstwa światowego, jak i innych pokrewnych dyscyplin sportu. Najważniejsze było przekonanie do nowych sposobów pracy trenerów klubowych. Służył temu kurs doszkoleniowy organizowany na przełomie stycznia i lutego 1961 r. w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich na Bielanych dla 40 szkoleniowców z całego kraju. „Stawiał zatem na pełną współpracę, nie uznając jednocześnie półśrodków. Planował także stworzyć cztery ośrodki olimpijskie w Bydgoszczy, Warszawie, Wrocławiu i Poznaniu, uzyskując nawet poparcie dla tych planów w PKOl i PZTW”¹³⁸. Konkretnym celem polskich wioślarzy w tym okresie były Igrzyska w Tokio. Pierwsze rezultaty unowocześnionego systemu treningowego były widoczne na regatach w Gandawie, gdzie reprezentacja Polski odniosła drużynowe zwycięstwo¹³⁹. Kolejnym sukcesem międzynarodowym było zwycięstwo ósemki w zawodach w Grünau. Jednakże już na Mistrzostwach Europy nasi wioślarze nie odnieśli żadnych sukcesów, a jedyną osadą, która startowała w finale, była kobieca ósemka, która zajęła ostatnie miejsce¹⁴⁰. Gandawa okazała się szczęśliwa dla naszych zawodników także w roku 1962. Zwyciężyli

¹³⁴ „Sport”, 28.01.1959 r.

¹³⁵ „Kurier Szczeciński”, 08-09.02.1959 r.

¹³⁶ „Głos Szczeciński”, 23.09.1959 r.

¹³⁷ „Ilustrowany Kurier Polski”, 22.11.1960 r.

¹³⁸ „Ilustrowany Kurier Polski”, 17.01.1961 r.

¹³⁹ „Ilustrowany Kurier Polski”, 06.06.1961 r.

¹⁴⁰ „Sportowiec”, 06.09.1961 r.

oni we wszystkich biegach, a największy sukces odniósł Eugeniusz Kubiak. Następca „Toja” pokonał bowiem jego dawnego rywala Stuarta McKenzie. Następną zwycięską próbą polskich zawodników były tradycyjne już regaty w Grünau, gdzie największy sukces odniosła dwójka Zawiszy Naskręcki – Siejkowski. Mimo sukcesów w początkowej fazie sezonu nasze osady raczej blado wypadły na pierwszych Mistrzostwach Świata w Lucernie. Najwyżej, bo na czwartym miejscu, uplasowały się dwójka bez sternika i czwórka ze sternikiem. Igrzyska olimpijskie zbliżały się wielkimi krokami, a wyniki w imprezach głównych nie były zadowalające. Aby to zmienić, postanowiono składy osad na regaty tokijskie ustalić dopiero w 1964 r. według formy, jaką będą prezentowali poszczególni zawodnicy. Centralny plan opracowany przez Kocerkę był rozesłany do wszystkich klubów w całym kraju. „Tojo” ustalał także składy osad na poszczególne regaty. Trenerzy polscy mieli zamiar prowadzić konsultacje ze szkoleniowcami zagranicznymi¹⁴¹. Owocem tych spotkań było zastosowanie metod treningu ze sztangą podpatrzonych u niemieckiego trenera Karla Adama, który był twórcą potęgi wioślarstwa zachodnioniemieckiego. Pewnym *novum* dla polskich trenerów było to, że zawodnicy otrzymywali plan, który sami realizowali, a na treningach nie sprawdzano obecności¹⁴². Opiekunowie polskiej kadry próbowali połączyć metodę niemiecką z polską metodą wytrzymałościową. Trener kadry optymistycznie patrzył w nadchodzący sezon olimpijski. Był przekonany o wysokim poziomie przygotowania ogólnego swoich podopiecznych, co przy odpowiednim doborze osad miało przynieść poprawę uzyskiwanych rezultatów. Uważał on, że w Tokio Polacy mają szansę na udział w finałach¹⁴³. Do Igrzysk Olimpijskich w stolicy Japonii wioślarze przygotowywali się w dwóch ośrodkach: we Wrocławiu pod okiem Z. Schwarcera i w Bydgoszczy pod okiem T. Kocerki. W skład kadry powołano 26 zawodników. Pewnym utrudnieniem w przygotowaniach była konieczność przygotowania dwóch szczytów formy, gdyż aby wyjechać do stolicy Japonii, należało dobrze zaprezentować się na mistrzostwach kontynentu w Amsterdamie¹⁴⁴. W drugich, obok Igrzysk Olimpijskich, najważniejszych regatach sezonu 1964, czyli Mistrzostwach Europy w Amsterdamie, polscy wioślarze odnieśli zdecydowany sukces. Dwójka ze sternikiem Naskręcki, Siejkowski, ster. Kozera zdobyła brązowy medal, cztery osady zakwalifikowały się do finałów, a drużynowo Polska zajęła piąte miejsce. Teodora Kocerkę cieszyło zwłaszcza to, że dał się zauważyć systematyczny wzrost poziomu polskiego wioślarstwa. Na Igrzyska zakwalifikowali się: Kubiak

¹⁴¹ „Przegląd Sportowy”, 22.11.1962 r.

¹⁴² „Przegląd Sportowy”, 10.01.1963 r.

¹⁴³ „Sztandar Młodych”, 25.10.1963 r.

¹⁴⁴ „Dziennik Wieczorny”, 23.01.1964 r.

w jedyńce, wspomniana dwójka brązowych medalistów, dwójka bez sternika, Nawrot – Ślusarski oraz wrocławska czwórka ze sternikiem¹⁴⁵. Niestety, na jeździe Sagami Polacy nie odnieśli sukcesu. Do finałów awansowały tylko dwójka ze sternikiem oraz czwórka ze sternikiem i to zajmując w tych biegach ostatnie miejsca¹⁴⁶.

W 1964 r. Kocerka przeniósł się do Warszawy, podejmując się misji odbudowy mocnej pozycji tamtejszego wioślarstwa¹⁴⁷. Najważniejszą imprezą roku 1965 były Mistrzostwa Europy w Duisburgu, które były podzielone na mistrzostwa kobiece i męskie. W konkurencjach męskich z Polaków najlepiej wypadł Kubiak, który był blisko medalu, zaś wrocławska czwórka zajęła piąte miejsce. Pozostałe osady nie awansowały do finału. W klasyfikacji generalnej Polska spadła na dziesiąte miejsce¹⁴⁸.

Teodor Kocerka w swojej pracy trenerskiej nie ustrzegł się też błędów. Jednym z najpoważniejszych było, jak należy sądzić, to, że podczas zgrupowań częstokroć nie mógł się powstrzymać od współzawodniczenia ze swymi podopiecznymi w różnego rodzaju sprawdzianach, mieszcząc się nawet w czołówce tychże prób. I, jak twierdził, miał z tego sporo satysfakcji. Być może trenerowi dawało to zadowolenie, jednakże czy takie samo zadowolenie odczuwali jego zawodnicy? Przegrana dwudziestolatka z czterdziestoletnim trenerem musiała wpływać na młodego zawodnika raczej deprymująco. Jednakże jest to częsty błąd młodych, świeżo upieczonych trenerów, którzy zaczynają pracę zaraz po zakończeniu udanej kariery zawodniczej¹⁴⁹. Po Igrzyskach w Tokio Kocerka był coraz bardziej zniechęcony pracą trenera koordynatora, jako że nie miał wpływu na bezpośrednie szkolenie osad. Dodatkowo wioślarstwo polskie na półmetku przygotowań do Igrzysk w Meksyku stanęło w miejscu, jeśli nie zaczęło się cofać. Jedynymi rodzynekami była osada dwójki bez sternika Jerzy Broniec – Alfons Ślusarski¹⁵⁰. Wobec braku większych perspektyw na sukces w Meksyku w 1967 r. „Tojo” postanowił zrezygnować z pracy koordynatora i w styczniu zaczął szkolić zawodników AZS Warszawa¹⁵¹. Zaczął także pracę w Szkolnym Wojewódzkim Ośrodku Sportowym w Warszawie. Uczył tam wioślarstwa chłopców ze szkoły nr 17, prowadząc zajęcia na wodzie zamiast tradycyjnych lekcji wychowania fizycznego. Oprócz

¹⁴⁵ „Ilustrowany Kurier Polski”, 11.08.1964 r.

¹⁴⁶ R.L. Kobendza, op. cit., s. 81.

¹⁴⁷ „Express Wieczorny”, 12.01.1965 r.

¹⁴⁸ „Ilustrowany Kurier Polski”, 31.08.1965 r.

¹⁴⁹ „Trybuna Ludu”, 31.05.1966 r.

¹⁵⁰ „Trybuna Ludu”, 22.10.1966 r.

¹⁵¹ R.L. Kobendza, op. cit., s. 198.

tego mistrz skiffu prowadził zajęcia z młodzieżą z Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego, opiekując się stuosobową grupą wioślarzy¹⁵². Miał też w Warszawie sporo małych radości, jak choćby to, że kierowane przez niego osady kobiece AZS zdobyły tytuły mistrzowskie oraz wicemistrzowskie i należały do najlepszych w Polsce. Kocerka wierzył, że kiedyś wróci do kadry, wprowadzając na światowe tory tych, których w Warszawie wychowywał¹⁵³. Był zadowolony, że w końcu ma bezpośredni wpływ na szkolonych przez siebie zawodników. W sekcji wioślarskiej AZS Warszawa wychował bardzo dobrą dwójkę ze sternikiem Persz – Długosz – Rylski, która na Mistrzostwach Europy w Kopenhadze w 1971 r. zajęła piąte miejsce¹⁵⁴. Trener był dla swoich zawodników dość surowy i wymagał od nich wiele, mając nadzieję, że powtórzą jego olimpijskie sukcesy. Niestety, jednak na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium w 1972 r. warszawska „drynda” zakwalifikowała się co prawda do finału, ale zajęła w nim ostatecznie, szóste miejsce¹⁵⁵.

Od początku 1974 r. został zaangażowany przez Polską Federację Sportu – objął funkcję trenera reprezentacji kobiecej. W tej pracy wzorował się na metodach zaczerpniętych od szkoleniowców z NRD. Jednak jego zawodniczki zawiodły oczekiwania i na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu ani dwójka bez sterniczki, ani ósemka nie zakwalifikowały się do biegu finałowego, zajmując odpowiednio ósme i siódme miejsce. Kocerka przyjął na siebie odpowiedzialność za tę porażkę i złożył rezygnację. Wówczas to PZTW zaproponował mu objęcie w Związku funkcji szefa wyszkolenia. W tym czasie jednak to trenerzy klubowi decydowali o szkoleniu i realizacji planów treningów, które ustalał dyrektor sportowy. Nie mogąc pogodzić się z tym, że nie miał wpływu na tok treningowy, zrezygnował z funkcji trenera koordynatora we wrześniu 1979 r.

Już miesiąc później zatrudniono go w Zakładzie Sportów Wodnych w Warszawskiej AWF jako szkoleniowca. Prowadził zajęcia dydaktyczne ze studentami, którzy podejmowali specjalizację wioślarską. W 1982 r. został mianowany starszym wykładowcą w tymże Zakładzie. Związek jednakże dalej chciał korzystać z bogatego doświadczenia „Toja” i 1 stycznia 1983 r. powierzył mu ponownie stanowisko szefa wyszkolenia do 31 grudnia 1988 r., a zatem do Igrzysk w Seulu. Do końca września 1984 r. pracował nadal na AWF, a potem za zgodą PZTW w roku akademickim 1987/1988 pracował na warszawskiej Akademii na godzinach zleconych. Od 15 grudnia 1987 r. do 15 grudnia 1988 r. był odde-

¹⁵² „Świat Młodych”, 24.05.1968 r.

¹⁵³ „Przegląd Sportowy”, 28.11.1968 r.

¹⁵⁴ R.L. Kobendza, op. cit., s. 69.

¹⁵⁵ Ibidem, s. 83.

legowany przez zarząd do pracy w Zespole Olimpijskim Komitetu ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej. Jako koordynator nadzorował ostatni rok przygotowań ekip Związków Sportowych do Igrzysk Olimpijskich w Korei¹⁵⁶. Należy jeszcze wspomnieć, że ostatnim miejscem pracy zawodowej Teodora Kocerki była Komisja do Zwalczania Dopingu w Sporcie, której był sekretarzem. Odpowiadał w niej za prawidłowość procedury pobierania materiału badawczego do analizy laboratoryjnej¹⁵⁷. Żona mistrza, pani Iwona, dodaje, że w komisji jego zadaniem była współpraca ze związkami sportowymi, jeździł też na badania i prowadził biuro oraz planował prace, ustalając, jakie grupy podlegają kontroli i gdzie odbywają się treningi, obozy i zawody. W komisji kręcono także filmy edukacyjne, które miały ostrzegać młodzież przed zgubnym wpływem niedozwolonych środków na ich życie i zdrowie¹⁵⁸.

Mimo że Teodor Kocerka był człowiekiem bardzo zajęтым, prowadził także ożywioną działalność społeczno-polityczną. Należy bowiem pamiętać, że pierwszą sekcję, do której należał, prowadził Związek Walki Młodych, który w późniejszym czasie przekształcił się w Związek Młodzieży Polskiej. Członkiem ZMP pozostawał do 1956 r. Jako członek tej organizacji był on zobowiązany do wielu przedsięwzięć, jak np. wygłaszania referatów z okazji świąt państwowych, kolejnych rozpoczęć sezonów. Obowiązkowo corocznie uczestniczył „Tojo” w pochodach pierwszomajowych, zazwyczaj otwierając kolumnę sportowców i niosąc sztandary¹⁵⁹. Walka o pokój była także naczelnym hasłem wszystkich sportowców w krajach bloku socjalistycznego. Sam „Tojo” uczestniczył w proteście przeciwko wojnie w Korei. Tygodnik „Sportowiec” umieścił zdjęcie Kocerki z manifestacji we wrześniu 1950 r., na którym niósł on sztandar AZS na tle transparentu trzymanego przez innych sportowców z napisem „Ręce precz od Korei”¹⁶⁰. Pod koniec 1952 r. wszedł nawet w skład Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju¹⁶¹. Dnia 13 listopada 1954 r. Zasłużonego Mistrza Sportu wybrano delegatem z Dzielnicy Bydgoszcz Szwederowo na II Zjazd ZMP¹⁶². Na samym zjeździe Kocerka został wybrany do Zarządu Głównego ZMP¹⁶³. Oprócz działalności w ZMP „Tojo” był także aktywnym działaczem Akademickiego Zrzeszenia Sportowego. Na I Krajowym Zjeździe AZS w lis-

¹⁵⁶ Ibidem, s. 198-199.

¹⁵⁷ Ibidem, s. 199.

¹⁵⁸ Z rozmowy odbytej z Iwoną Kocerką w dniu 17.04.2009 r. w Warszawie. Zapis rozmowy w archiwum własnym.

¹⁵⁹ „Express Wieczorny”, 02.05.1951 r.

¹⁶⁰ „Sportowiec”, 08.09.1950 r.

¹⁶¹ „Ilustrowany Kurier Polski”, 02.12.1952 r.

¹⁶² „Gazeta Pomorska”, 15.11.1954 r.

¹⁶³ „Trybuna Ludu”, 31.01.1955 r.

topadzie 1952 r. został on wybrany do 35-osobowego Zarządu Głównego tego Zrzeszenia¹⁶⁴.

Czołowy polski wioślarz należał także do aktywu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy. Zajmował się tam oczywiście sprawami sportu i wychowania młodzieży¹⁶⁵. Popularny w Bydgoszczy wioślarz znalazł się także wśród kandydatów wysuwanych przez społeczeństwo do Wojewódzkiej Rady Narodowej. Cała wioślarska Bydgoszcz skorzystała bardzo na tym, że został radnym. W latach tych znacznie podupadł tor wioślarski w Łęgnowie. Nie posiadał on bowiem wymaganej długości 2000 m, przez co najważniejsze imprezy wioślarskie przenoszono do innych ośrodków. Bydgoscy działacze wioślarscy głowili się, jak zmienić tę niekorzystną sytuację. Podjęto wstępne prace zmierzające do całkowitej przebudowy obiektu. Wojewódzka komisja projektów inwestycyjnych zatwierdziła projekt przedłużenia zbiornika do długości 2060 m. Musiano wykonać 70-metrowy wykop w okolicy dawnego miejsca startowego i usunąć część półwyspu w południowej części toru. Największym problemem było uzyskanie środków finansowych na przeprowadzenie tej inwestycji. Został on jednak rozwiązany na sesji WRN przy wydatnym udziale „Toja”, który jako radny wystąpił z projektem przeznaczenia kredytu z rezerwy inwestycyjnej WRN. Sesja uznała ten wniosek za całkowicie zasadny i zobowiązała Prezydium WRN do wygospodarowania potrzebnych funduszy w ciągu bieżącego roku¹⁶⁶. W latach 1980-1983 sprawował funkcję I sekretarza Komitetu Uczelnianego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, po czym był aktywistą Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego oraz członkiem Wydziału Kultury Fizycznej KC PZPR. Za swoją działalność, nie tylko zresztą sportową, był wielokrotnie odznaczany i wyróżniany. Uhonorowany został między innymi tytułami: Mistrz Sportu, Zasłużony Mistrz Sportu, Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej, medalem 100-lecia Sportu Polskiego, odznaką Zasłużony dla Wioślarstwa, medalami: X-lecia PRL i XXX-lecia PRL, Złotą Odznaką Janka Krasickiego, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalem 100 lat Polskiego Wioślarstwa, Orderem Sztandaru Pracy II klasy. Dnia 11 stycznia 1999 r. podczas obchodów 80-lecia PKOl został mu nadany Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Poza tym decyzją wysokiej kapituły, która przyznawała tytuł Superchampiona XX w., „Tojo” został wybrany jako jedyny wioślarz do grona najwybitniej-

¹⁶⁴ „Przegląd Sportowy”, 17.11.1952 r.

¹⁶⁵ „Gazeta Pomorska”, 25.01.1954 r.

¹⁶⁶ „Przegląd Sportowy”, 05.03.1957 r.

szych sportowców XX w. Również brać wioślarska uhonorowała go, przyznając mu w 1999 r. tytuł Wioślarza 80-lecia PZTW¹⁶⁷.

Teodor Kocerka był wyjątkową postacią w polskim sporcie wioślarskim. Jego osiągnięcia sportowe (dwa medale olimpijskie, pięć medali mistrzostw Europy, dwukrotne zdobycie Diamond Sculls, 19 tytułów mistrza Polski) zdominowały wioślarstwo w powojennej Polsce. Był jednym z bardziej pracowitych ludzi w tym sporcie. Wszystko zawdzięczał swojej ciężkiej pracy. Znacznie gorsze wyniki osiągał jako trener. Działo się tak prawdopodobnie dlatego, że zawodników mierzył własną miarą, a większość z nich nie wytrzymywała takiego porównania. Organizmy jego podopiecznych często nie były w stanie znieść obciążeń, jakie on sam sobie aplikował w latach kariery zawodniczej. Gwoli sprawiedliwości należy stwierdzić, że to właśnie Teodor Kocerka popchnął polskie wiosła ku nowoczesnemu treningowi. Nie bał się stosować nowinek w swoich planach. To właśnie on jako pierwszy na szeroką skalę wprowadził do wioślarstwa w Polsce trening siłowy przy użyciu ciężarów. Największe kontrowersje budzić może jego działalność polityczna. Pewnym zgrzytem w jego życiorysie jest to, że jego ojciec był nękanym przez komunistów domiarami podatkowymi, podczas gdy jego syn był aktywistą ZMP, a potem PZPR. Cóż, w Polsce powojennej było wielu jemu podobnych, którzy po latach wojennej zawieruchy i zniszczeń chcieli w spokoju budować i tworzyć. Było to możliwe, a na pewno łatwiejsze, gdy współpracowało się z władzą. Oczywiście można było być kontestatorem i nie robić nic. Na to jednak nie pozwalał „Tojowi” jego charakter. Tym bardziej na jego korzyść przemawia fakt, że nie był na szczytach władzy, a raczej działał w niższych strukturach, bliżej ludzi. Dzięki jego pracy w WRN w Bydgoszczy udało się przywrócić Bydgoszczy tor wioślarski. Poza tym Kocerka nie chciał zbyt wiele być np. członkiem Zarządu Głównego ZMP, ale został do tego niejako zmuszony. Rodzina sportowca nie ma łatwego życia, o czym przekonały się dzieci i obie żony Teodora Kocerki. Miał on na głowie bardzo wiele obowiązków związanych z karierą zawodniczą, pracą trenera i działacza, które często nakładały się na siebie, a rodzina częstokroć musiała zadowolić się ułamkiem doby, jaki mu pozostał. Dodatkowo sytuację komplikowały częste wyjazdy na zawody i zgrupowania. Mimo tego jednak dwoje jego dzieci poszło w ślady ojca, wybierając dla siebie sport wioślarski.

Z pewnością Teodor Kocerka był człowiekiem wyjątkowym. Ludzie mogą różnie go oceniać, trudno jednak przejść obok tej postaci obojętnie. „Tojo” żył bardzo intensywnie i był aktywistą, który nie potrafił po prostu odpoczywać.

¹⁶⁷ R.L. Kobendza, op. cit., s. 200.

Zatrzymać zdołała go dopiero śmiertelna choroba, z którą wygrać już nie mógł. Do końca jednak nie chciał, aby rodzina i przyjaciele widzieli go w chwili słabości. Janusz Atlas w „Przeglądzie Sportowym” napisał, że Kocerka był jednym z ostatnich przedstawicieli sportu epoki romantyzmu¹⁶⁸. Rzeczywiście, jego zmagania z najlepszymi wioślarzami świata przypominały raczej rycerskie pojedynki, a zaraz po walce ci, którzy jeszcze przed chwilą byli rywalami, potrafili się ze sobą szczerze przyjaźnić. Poza tym był jednym z ostatnich, którzy dążyli do osiągnięcia ideału wszechstronności. On po prostu kochał sport, niezależnie czy było to bieganie, jazda na rowerze, pływanie, czy wioślarstwo, a ponadto uznawał, że sportowi trzeba więcej poświęcić, niż można dostać w zamian. Dziś chyba już nie ma taki zawodników, a jeśli są, to naprawdę niewielu.

¹⁶⁸ „Przegląd Sportowy”, 10.02.2000 r.